



w Srode

dnia 1. Kwietnia 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

Poznań, dnia 1. Kwietnia.

(O stanowisku Gazety powszechniej.) — Może niejeden z czytelników naszych przypomni sobie o tem, że zamieszczony był kiedyś na czele niniejszego pisma artykuł pod napisem „o duchu gazet w ogólności”. Powiedzieliśmy tam, że duch ten polega tak na pisarzach, jak na czytelnikach gazet; że od ich obopólnego usposobienia zależy i kierunek i dążność politycznego pisma; że czytelnicy, lubo postępują we widzeniu swym politycznym za wskazówką i odkryciem politycznych widoków gazety, nietylko przecież stosują się do gazety, ile raczej gazeta do nich zawsze stosować się musi; oczywiście o ile na to zezwalają względy wyższe i okoliczności.

I nie ma nic trudnego w tem zastósowywaniu się gazety do usposobienia czytelników swoich w ten czas, gdy czytelnicy jednolitą i wydatną przedstawiają społeczność; jak się to dzieje w narodach wysokim stopniem życia politycznego słynących, gdzie najmniej tyle zawsze jest gazet, ile jest stronnicych obozów. Tam gazeta każda wyłącznie dla jednego obozu wyznaczona, snadno do jego wyłącznych zastósować się może skłonności. I to jest właśnie zaletą znakomitą i wyższością piśmiennictwa rozszczegółowionego nad piśmiennictwem ogółowym.

Inna atoli całkiem jest rzecz w narodzie niemającym jeszcze u siebie tak rozszczegółowionego życia politycznego, izby na tej zasadzie rozszczegółowione też dla niego utrzymać zdołało się piśmiennictwo. Tam piśmiennictwo polityczne, jeszcze w kolebce, zaledwie pierwsze zarysy polityki w najogólniejszej przedstawia postaci. Nie może też tam być jeszcze mowy o gazetach szczególnych i ledwo jedna ogólna, czyli tak zwana powszechna utrzymać się tam zdoła.

Są także narody, gdzie życie polityczne ocknęło się wprawdzie z ogółowości, jak dziecko z powijaka wydobyło na jaw ramiona i nogi, ale jeszcze o swęj sile utrzymać się nie zdoła i kwili jak dziecko, gdy je choć z lekka mroźny wietrzyk zawieje. Tam także tylko powszechna utrzymać się może gazeta, ale tam właśnie jej zadanie jest najtrudniejsze.

Skoro dogodzi jednemu, zaraz przeto uraża drugiego, a skoro się zastósuje do drugiego, już się zżyma na nią trzeci i tak bez końca rzadko znajdzie się taki, któryby sobie przypomniął przyjazny dawniej artykuł

w chwili, kiedy czyta artykuł przyjazny dla przeciwnika. — Jakże tu sobie poradzić? — Gdyby się chciało każdy odcień czytelników z kolei kawalkami dlań smacznie obdzielać, przyszkoby z największą oględnnością uważać nietylko już na stronnictwa polityczne, ale na stany, na stopnie oświaty, na płeć nawet różnicę i Bóg wie na co jeszcze; bo nie ma nic różnorodniejszego nad aglomerat czytelników gazety powszechniej! I takby jeszcze nie było zadowolenia; gdyż nie ma żadnego z tych stronnictw ani stanów, coby tyle przynajmniej miał tolerancji, iżby zniósł spokojnie obok swoich, także zdania innem stanom lub stronnictwom przyjazne. Każdy mniema, że dla siebie tylko trzyma gazetę, a nie uważa na to, że ją z nim razem także trzymają i inni.

Gazeta zatem powszechna może się tylko ryczałtowo do czytelników większość stanowiących stosować i ich stopniowi oświaty i potrzebom odpowiadać. A stopień ten nieraz jest tak niskim, iż nietylko najogólniejszych zarysów polityki, ale nawet rozkładu i działów arkusza gazetowego, oraz ich przeznaczenia nie znają. Okazuje się zgola, że i wiadomości krajowe i zagraniczne są niekiedy pojmovane we fałszywem świetle. Wszystko co się w nich mieści — choćby to były wiadomości z Indji lub Chin, uważają nieraz, jako zdanie miejscowej gazety. Artykuły tłómaczone z gazet i datowane z Nowego Yorku lub Pekingu, czytelnik nieświadomy lub niebaczny bierze, nieraz za rozumowanie z Poznania; nawet nie uważa na podpis gazety, która wiadomości takowe opiewa: choć wie skąd inąd, że co kraj to obyczaj i inny sposób widzenia rzeczy; że u jednych narodów djabeł jest biały, podczas gdy u drugich bywa powszechnie czarny.

Artykuły umieszczane w gazecie powszechniej, niekoniecznie w nią się znajdują, dla tego, że są zgodne ze zdaniem redakcyi, ale dla tego, że to leży w interesie czytelników, żeby wiedzieli, co się na świecie dzieje i jakie o wypadkach jest na świecie zdanie, jaki jest sposób ich widzenia.

Tym sposobem gazeta powszechna, stosując się do usposobienia politycznego czytelników swoich, jeszcze jakkolwiek wybrnąć może z odmetu zdań, przywidzeń i żądań rozlicznych warstw czytelników swoich; lubo przyznać trzeba, że piśmiennictwo rozszczegółowione zawsze nad nią wyższość mieć będzie.

Rozmowa o szarej godzinie.

Adolf. Dziwna rzecz, mój Stefanie, że się też ani w jednej rzeczy na jedno zgodzić nie możemy. Znamy się tak dawno, kształciliśmy się pospół, mieszkaliśmy nawet kiedyś razem, i byliśmy w szkołach jedną duszą w dwóch ciałach... a dziś, jedna tylko przyjaźń nas łączy; prócz onej jesteśmy od siebie dalecy, jak niebo od ziemi. Stefan. Otóż znowu to niebo — w każdym twojem porównaniu wieje dziwaczna jakas teozofia, jakieś namaszczenie, którego ja tu w młodych ludziach nienawidzę; starym to uchodzi prędkiej, niech sobie myślą jak chcą, już ich nie zmienisz. Ale, że ty jeszcze się tych marzydeł trzymasz: to nie do darowania, tego nie rozumiem. Adolf. No, daj pokój, mniejsza o porównanie. Pamiętam ja, że ty jeszcze w szkołach będąc, miałeś osobliwszy dar, upatrywania wszędzie plam i cieni; wszędzie wychodziłeś z podejrzliwego jakiegoś założenia; my wtedy nazywaliśmy to w tobie przenikliwością i bystrym okiem. Dziś tego daru ci nie zazdroścę i wolę... Stefan. Swój optymizm, nie prawda? O tak, łudź się, kiedy możesz! Piękna to rzecz, widzieć wszędzie ów porządek, ów ład, ową konieczność, o której mi ustawicznie prawisz. Ja jednak kontent, że przekonałem się raz na zawsze, jak się rzeczy mają — i cóżem winien, że widzę wszędzie niesprawiedliwość, kiedy ona tam jest rzeczywiście. Raczej oto podaj mi rękę, i wytrąmy ją z świata; może potem i ja skłonię się do twojego optymizmu. Adolf. Jak najchętniej; ale wprzód przekonać mnie musisz o swojej sprawie. A więc wróćmy do rzeczy. Na czemże tedy zasadzasz to twoje bezwarunkowe potępienie dzisiejszego świata i całej jego przeszłości, z kąd ta żądza w tobie, wszystko przekryślać, wszystko odmieniać z gruntu? Stefan. Dla tego, że to wszystko niesprawiedliwość; stan to nienormalny, nienaturalny. Najprzód zrobić

trzeba z tego wszystkiego tabula rasa. Na wytartej czysto tablicy określić nowe figury, jak je dyktuje rozum i przeświadczenie, całego człowieczeństwa, które przyszło w wieku oto naszym nareszcie do świadomości swojej i wiedzy. Adolf. Już w tych niewielu wyrazach upatruję ja, mój Stefanie, całe morze sprzeczności, pozoru i nieprawdy. Mógłbym się zaraz zapytać, w czem dowód na to, że to dopiero w wieku naszym ludzie nagle stali się tak rozumnymi. Ale to inna kwestia, i długo o tem gadać. Stefan. Ale jest niezawodna, i każdy kto nieuprzedzony tak jak ty, uzna, że tak jest. Adolf. Mniejsza oto, niechby i tak było. Schodzę tedy na twoje pole, walczmy twoją własną bronią. Powiedz mi tedy, coż więc będziesz natomiast stawiał i na jakim fundamencie, kiedyś wszystko obalił? Stefan. Będę stawiał sprawiedliwość na fundamencie równości. Adolf. Równości? Nie pierwszy raz słyszę tę teorią, przynajmniej więc muszę, mój Stefanie, że masz mocne plecy za sobą. Mam jednak tyle odwagi, że i przeciw tej zasadzie wystąpię. Stefan. A wiesz co? Podziwiać ja należy, tę twoją odwagę; bo też co to, to prawdziwe szaleństwo! To się jeszcze okaże. Rozumiem ja, mój kochany, równość i pragnę jej, a przyznaję, że nie ma jej na tym naszym świecie w tym stopniu, w jakim być powinna i niezawodnie będzie. Ale znam też i tę równość, jakiej ty żądasz, bo nie raz miałem sposobność słyszeć twoją partią, jak swe doktryny o niej rozprowadzała. Takię równość mój kochany, nie będzie, nigdy, bo byłaby to owszem ostatnia niesprawiedliwość. Stefan. Czego sobie życzyć należy, to ty nazywasz niesprawiedliwością! Adolf. Powiedz że mi na przykład, coż ty nazywasz równością. Stefan. Łatwo na to odpowiedzieć: kiedy zatracimy wszelkie przywileje dzisiejsze, kiedy wszyscy porównowo przypuszczeni będą do używania darów natury, wszyscy, porównowo zobowiązani do równej pracy: wtedy zakwitnie równość na ziemi naszej, i zapro-

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wrocław, 18. Marca. — Ponieważ minister p. Eichhorn na utworzenie tak nazwanej studenckiej resursy zezwolił, będzie dziś w wieczór pierwsze zgromadzenie członków téjże w Café-restaurant. Professorowie na ten wieczór przez karty zostali zaproszeni.

Na posiedzeniu sądu w Trewirze d. 16. Marca rozbierano wypadek, który posłużyć może do charakterystyki naszych socyalnych stosunków. Dziewczynę mającą lat 22, Katarzynę M. z M. oskarżono o ukradzenie w téj zimie bochenka chleba, i stawiono przed sąd. Skoro tylko o kradzieży w pomieszkaniu dziewczyny posłyszano, natychmiast bez pomocy sądu do przewinienia się przyznała. Również i na dzisiejszym posiedzeniu zeznała oskarżona wśród płaczu i łkania swą winę; ale tém się uniewinniła, iż własny głód i nędza jęj rodzeństwa do tego uczynku ją skłoniła; że wówczas nie miała żadnego pożywienia, a jęj siostra oddawna cierpiała wielką chorobę. Świadkowie wezwani potwierdzili jęj słowa; przy rewizji odbytej w pomieszkaniu dziewczyny tuż po uczynku okazało się, iż większą część chleba spożyto. Czulej jak wszystko to przemówiła za obwinioną jęj wynędniała postać: na bladej, stroskanj twarzy malował się wyraz najokropniejszej nędzy. Sąd zawyrokował, iż obżałowana siła, której nie mogła się oprzeć, do spełnienia uczynku zagnęła, i osądził ją przeto na mocy artykułu 64. prawa karnego za niewinną.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wolne miasto Kraków.

Kraków, d. 23. Marca. — W wadowickim obwodzie ogłoszono wczoraj edykt, według którego chłopci mają odrabiać pańszczyznę tak jak przedtém. W skutek tego edyktu pomiędzy chłopami daje się spostrzegać wielkie oburzenie, rząd zaś gotuje się do walki i obsadza cały cyrkuł wojskiem. Dziś widzieliśmy znaczne siły wojska poruszające się od brzegów Wisły. — Cyrkuły tarnowski, jasielski i inne, w których mordy odbywały się przez chłopów, były ogołocone z wojska, lub tylko na niektórych punktach miały słabe załogi, teraz udają się znaczne siły do tych cyrkułów. We wadowickim, tarnowskim, bocheńskim i dalszych cyrkułach ogłoszono teraz, iż każdy zostanie pociągnięty pod sąd wojenny, ktokolwiek kupi od chłopca obcą własność wartości 5 zł. reń. — Żydom w tych cyrkułach nie wydają paszportów. Żydzi w Tarnowie i okolicy przez denuncyacje nader przysłużyli się rządowi. Wiązali i oni szlachtę i oddawali ich urzędnikom rządowym. — Okrucieństwa, których się chłopci w Galicyi dopuszczali, coraz więcej wychodzą na jaw. Z wandaliczną zapamiętałością broczyli we krwi nieszczęsnych ofiar. — Wprzód pastwili się nad nimi i dopiero na schyłku je zabijali. Najokropniejszych scen dopuszczało się chłopstwo na otwartych rynkach, jak wielu świadków godnych wiary to potwierdzają, a żadnego żołnierza austriackiego ani ujrzyć nie było można ku odwróceniu tych okrucieństw. Barbarzyńcy ci rzucali się nawet na świętości, roztrzaskiwali krzyże i niszczyli obrazy świętych, w których imię ich zaklinano, aby się upamiętali. Dwór dziedzica Brandes w Kalwarii w drobne kawałki rozniesiono. Rabowano też i nieszlachtę, byle surdutowych, a nieraz podobnie ich mordowano jak szlachtę. — Głoszą że d. 6. Kwietnia komissarze trzech państw opiekuńczych zjadą się tutaj i zorganizują nasze miasto i obwód według decyzji trzech mocarstw opiekuńczych.

wadzi król. Boże na ziemi. Adolf. Można tedy pewnie definicją téj twojéj równości na te dwa ograniczyć punkta: równe używanie produktów, i równy podział pracy na wszystkich — czy tak? Stefan. A pewno; bo dopóki ty będziesz pił wino, a ów tam na ulicy włóczęga tylko wodę; dopóki ty na pracujących tylko patrzeć będziesz, a ci, którzy pracują, pracować muszą; dopóty nie ma oczywiście równości. Adolf. Dopóty nie ma równości, na to zgoda! Ale powiedz mi też, czemuż to ten, który tylko wodę pić może, nie może pić czego lepszego? Stefan. Piętkne pytanie; zamiast się zarumienić, tybys chciał pewnie jeszcze na niego winę zwalić. Adolf. Chciej odpowiedzieć na moje pytanie. Stefan. Oto temu, że świat podzielony na małą liczbę uprzywilejowanych i na niezliczone mnóstwo pogubionych, a próżnujących, odbiera im nieustannie ich zapracowane zaroby, i trwoni je na swoją korzyść. Adolf. I czy mógłbys mi też powiedzieć, kiedy to nastal ten podział świata, kto go zrobił. Stefan. Przez wszystkie wieki stal świat dotad na niestęszności i krzywdzie — i płonna to rzecz pytać się o podobne rzeczy; czas raczej temu zapobiedz. Adolf. Więc i temu, o którym powiedziałeś, że tylko wodę pije, przywileje nasze odebrały, co by mu własnem być powinno? Stefan. Tak to z powyższego wypada. Adolf. Cóż naprzykład? Stefan. Wszystko: ziemię, do której jako człowiek ma prawo; zarobek, który odbiera tak szczupły, że większą część za wydartą uważać można. Adolf. Dobrze więc: przypuśćmy — dają mu przynależną ziemię, płacą tyle, ile za pracę swoją zasłużył... Stefan. A wtedy zgoda; tego ja tylko chcę, żeby tak ze wszystkiemi sobie postąpili. Adolf. Przesłuchaj! Widzisz, że już prawie zaczynamy się zgadzać. Ale coż dalej? Oto on, który dotad tylko pił wodę, chce się odtąd odszkodować za wszystkie czasy, i pije co innego; a pijąc co innego, zostawia ową ziemię błogosławioną, która go zrobiła równym,

— Mazaraka i Wenda z królestwa nie zostali tu aresztowani; umknęli dosyć weześnie jeszcze. Dziś odprowadzono Gawrońskiego do królestwa, był on tu znacznym urzędnikiem, już w 1831. uwikłany w rewolucyj, żył później w Paryżu i wrócił do Krakowa. Prezes senatu Schindler jeszcze nie powrócił. Feldmarszałek Wrba dziś wyjechał, a hr. Castiglione objął dowództwo.

F r a n c y a.

Paryż, d. 24. Marca. — Dziś przed południem była rada gabinetowa w Tuileryach, po odbyciu jęj natychmiast wysłano kuriera z instrukcjami dla posła francuzkiego w Madrycie. Rząd miał odebrać z Hiszpanii późniejsze, niż z 19. Marca wiadomości. Głoszą, że w Madrycie i obu Kastyliach przyszło do groźnych niespokojności i że miano rozwiązać kortezów. Dziennik sporów uważa w manifestie nowego ministeryum hiszpańskiego i w wydanych rozporządzeniach przeciw prassie podobieństwo do ordonansów lipcowych w roku 1830 we Francyi.

Poprawkę pana Lacrosse, według której ministeryum na początku przyszłej sessyi miało zdać sprawę względem wypełnienia przepisu konstytucyi o gwardyi narodowej, izba deputowanych odrzuciła na wczorajszym posiedzeniu większością głosów 230 przeciw 53 głosom.

Książę Aumale i książę Sachsen-Koburg przybyli d. 17. Marca do Algiery i odwiedzili marszałka Bugeaud.

Renty lepiej się utrzymywały w cenach, aniżeli tego spodziewać się było można po nadeszłych wiadomościach z Madrytu. Obawiają się, aby zawieszenie kortezów przed przyzwoleniem budżetu nie wywołało powstania w Hiszpanii i odmówienia podatków.

N i e m c y.

Norymberg, dn. 20. Marca. — Nadeszły tu wczoraj z Monachium listy, które się uskarżają na powolne posuwanie się narad, — tak, iż końca sejmu przed środkiem Czerwca spodziewać się nie można. Większość izby jest bez żadnego pewnego charakteru, czytamy w jednym z takich listów, — oprócz niektórych przyzwoleń, których za bardzo cenić nie trzeba, rząd wszystko przeprowadzi co mu się podoba. W izbie radców stanu nie wiele lepij. Książę następca tronu uda się w podróż do Berlina; książę Luitpold, udaje się do Włoch i Grecyi. — Z przedstawień księcia Wrede upadły jedne same przez się; drugie sam, już to przekonany, już to dobrowolnie cofnął. Pragnienie, z jakim zazwyczaj chwymano za gazety, aby choć najdłuższe sprawozdania obrad sejmowych w nich czytać, zmniejszyło się; nadto niektóre pisma, przez zawczesne wyjawienie protokołów, a mianowicie wymienienie imion pojedynczych radców, które później przy korekturze przekreślono, tak daleko doprowadziły, iż teraz już nie tak jak wprzody korektury korrespondentom dzienników oddawane bywają, lecz ci dopiero z formalnie wydrukowanych protokołów czerpać muszą; przez co prawda doniesienia nie tracą na objętości, ale za to dopiero wtenczas przychodzą, kiedy protokoły już w ręku abonentów się znajdują, przez co jak każdy przyzna, ciekawość się paraliżuje. O dwóch przedmiotach teraz z największym wszędzie rozmawiają zajęciem, a ponieważ je za zdolne do przedstawienia izbie uważają, musiały zatem pewne u obydwóch instancji rządu powiatowego i ministerstwa spraw wewnętrznych już być dojścia. — Kiedy bowiem gmina katolicka tutejszy kościół kobiet do nabożeństwa odebrała, zastrzegł sobie magistrat bardzo znaczne dochody z kramów do kościoła przytykających. Gmina katolicka chce przecież teraz kramy te, szpecące zewnętrzną postać kościoła, i przeszkadzające nie mało przez zbieg kupujących tygodniowemu nabożeństwu, znieść; — z czém wszyscy dobrze

odlogiem, albo przynajmniej w takim zaniedbanii, że wkrótce zacznie, jak się to przecie i pomiędzy nami, »uprzywilejowanymi« dzieje, sprzedawać zboże na piu, a węg, jeśli będzie miał owce, na owocach; i tak da'ej, aż. — Stefan. I coż mi za androny prawisz! Bierzesz przykłady z tych czasów naszych, które są w stanie gorączkowym, nienaturalnym. Wszelkie złe, jakie my teraz popełniane widzimy, pochodzi tylko ze stosunków obecnych, które są wykoszlawione od wieków. Czasy moje, których ja wyglądam, przez samą reformę umoralizują się, takich tam opileców nie będzie! Adolf. Zkąd naraz ten optymizm u ciebie? Stefan. Ludzie czasów przyszłych, jako sobie równi, i porówno wolni, przez to samo uczucie swojéj godności zacząną się sprawować godnie siebie. Będzie powszechna oświata, będzie opinia publiczna, a ta przez siłę swojā utrzyma ludzi w ryzi, i sam wstyd nie dozwoli niczego, co by nie było szlachetnem. Adolf. Chcę temu wierzyć! Przypuszczam tedy, że ów, który dotad pił tylko wodę, pracuje szczerze, a przykładmie. Ale mu nie idzie po ręce — mniejsza oto, czy dla tego, że nieskładny, czy go tam jakie fatum ściga, dość, że po kilku latach bezowocowój pracy widzi się przymuszony sprzedać odłużone grunta, i zacząć znowu pić wodę, jak przedtém. Gdzież tedy równość? Stefan. Jest to przypuszczenie bezzasadne, i weale do prawdy niepodobne. Adolf. Mogę ci jednak zacytować parę przykładów, którym się tak samo powiedlo. Stefan. Natenczas, jeżeli w rzeczy samj bez własnój winy stracili mienie, słusna jest, ażeby ich ogół towarzystwa utrzymywał. Adolf. W jaki sposób? Czy dzieląc grunta odnowa na równe części, czy też utrzymując ich jako armij publicznych choć honorowych żebraków. Stefan. Wszystko jedno; ponieważ jednak ustawicznie grunta dzielić niepodobno, bobyto i gospodarstwo psulo, i koszt za sobą pociągało ogromne, więc tak się to urządzić musi, że będą przez koszt pu-

myślący ze wszystkim zapewne się zgodzą. I magistrat nie ma przeciw zniesieniu tych kramów, żąda przecież wynagrodzenia za dochody, które rocznie z tych kramów miał. Drugi przedmiot jest jeszcze zawiślejszej natury. — Tutejszy, jako urodzony Norymberczyk prawo obywatelstwa bawarskiego posiadający młody doktor, chce udać się do Włoch, ażeby tam do kolegium Jezuitów wstąpić; do czego już wszystkie zrobiono przygotowania. Czy lekarska praxis co straci na przyszłym synu Loyoli, to pytanie, był on hydropatem i lekarzem instytutu leczenia wodą; drugie przecież pytanie jest daleko ważniejsze. Dr. R. zastrzegł sobie bowiem prawo obywatelstwa w Bawarii; ponieważ przecież w Bawarii Jezuitów nie są cierpiani, (przynajmniej tacy nie, którzy publicznie do tego kolegium należą, a zatem byłby zakaz ten naruszony, gdyby Dr. R. powrócił miał do Norymberga — do tego mógłby R. niebezpiecznych dla nas przygotować następców, gdyby jako nauczyciel, choćby tylko szkoły prywatnej, wystąpił. — Rozstrzygnięcia dwóch tych pytań wszyscy z największą niecierpliwością oczekują. —

Szwajcarya.

Zürich, d. 22. Marca. — Kanton Bern, w materialnym względzie najpotężniejszy w Szwajcarii zamierza nadać sobie nową zupełnie konstytucję. Rada prawodawcza zaczęła swe prace. Aby to, czego teraz żądają, dobrze osądzić, musimy przedewszystkiem zastanowić się nad przeszłością. Przed rokiem 1831. byli patrycyusze miasta Bern wyłącznie u steru i przytłumiali każde wolniejsze ruszenie się kantonu. Rok 1830. miał także wpływ na mieszkańców miasta Bern i 3go Listopada prosiła rada miejska z Burgdorfu rząd w uniżonym podaniu o wskazanie sobie prawnej drogi przesłania swych życzeń i zażaleń. Podanie nie było uwzględnione, ponieważ prawo nie pozwala żadnych petycji w politycznych przedmiotach. Ta przewaga patrycyuszów nie mogła dla swęj własnej słabości długo trwać: rada prawodawcza zebrała się i uskuteczniła dzieło, które dotychczasowym rządcom śmiertelną zadawała ranę. Burmistrz Fischer oświadczył publicznie: »ze względu na tych co pomnie żyć będą, ze względu na imię starego miasta Bernu, ze względu na urząd jaki piastuję, czuję się obowiązany protestować przeciw prawodawstwu, które hańbą miasto moje okryłoby mogło.«

Na próżno, te protestacje nie nie pomogły; 31. Lipca 1831. przyjęło nowe prawodawstwo przy ogłoszeniach radosnych; 29955 obywateli głosowało o nie, i 2153 tylko było przeciwko niemu. Uważano wtenczas różnicę między nową i starą konstytucją, za większą i ważniejszą jak była w istocie. Cały postęp opierał się na tem, że miejskim patrycyuszom berło było odjęte i arystokracji kantonowej oddane. Rzut oka na prawodawstwo rozjaśni rzecz. Najważniejsze prawo narodu z demokratycznymi instytucjami jest obieranie bezpośrednie swych prawodawców.

Lecz podług konstytucji berneńskiej lud wyznacza tylko pewną liczbę oborców, a dopiero ci oborcy obierają 200 członków jako władzę prawodawczą, czyli tak nazwaną: radę wielką, ci 200 członków ma znowu prawo podług dowolnego wyboru liczbę swoją o 40 powiększyć. Skutki takiego systemu oborów widać jak na dłoni. Przez wyznaczenie oborców zawiera się idea łącząca radę wielką z ludem, rada wielka nie uważa siebie jako rzecznika ludu, lecz jako zastępcę stanu średniego; lud poznaje, że rada wielka nie ich interessa lecz dobro dziedziców wiejskich zastępuje, z tego da się wytłumaczyć obojętność w zgromadzeniach pierwotnych. Ze konstytucja z roku 1831. arystokracją wiejską u steru rządu postawić chciała, to pokazują ograniczenia oborów jak najjaśniejsz. — Do rady wielkiej może bowiem taki tylko być przypuszczony, który już 29ty rok u-

bliczny utrzymywani, za co oni znowu zobowiązują się do prac czy to ręcznych i rzemieślniczych, czy też umysłowych i urzędowych. I uważaj w tem, co za zobopólnosć, i jak właściwy stosunek obydwóch stron nastąpi. Rolnicy i właściciele będą mieli przy tem to uczucie szlachetne, że czynią za dość powinnościom ludzkości, i wspierają podupadłych braci; ci znowu ze swojej strony czuć się będą pożytecznymi dla ogółu, nie będą wystawieni na odbieranie poniżającego wsparcia, i tak dosięgnie towarzystwo ludzkie najwyższego szczytu, bo wypełniać będzie najwyższe dobrodziejstwa i poświęcenia w formie obowiązku. Adolf. Nie uważając już na to, że służyła się w tem już owa równosć, dla której wszystkie te zmiany jedynie zaprowadzasz; przypuszczam i to nawet, że grzeczności naturalnie tylko dla ciebie, że się owym podupadłym ex właścicielom będzie chciało pracować w nowych swoich zawodach. Ale o to zapytam się ciebie, czy też oni, którzy już raz zbankrutowali, o których tedy zaradności mało będzie rękojmii, którzy nakoniec na innych się wychowali, niż na takich, jakimi teraz nagle być mają, pytam się, czy zyszcze, a przynajmniej, czy nie straci na tem społeczeństwo, a jak ty nazywasz, towarzystwo, że sprawować będą rzemiosła, urzędy i t. p. stanowiska, ludzie niezdolni, a przynajmniej nieprzysposobieni należycie do stanów, które przecie też potrzebują nauki, rutyny, i t. d. Stefan. Kto chce we wszystkiem wyznajdować niepodobieństwo, ten je wynajdzie. Tak też i ty. A ja nie widzę, dla czego by ci ludzie nie mogli trudnić się np. kupiectwem, przemysłem... Adolf. Nie bardzoby ci podziękowali ci wszyscy, którzy dziś temi rzeczami się trudnią, że tak łatwo i lekko zbywasz ich zadanie, które też przecie potrzebuje przysposobienia, i to gruntownego, jeżeli mają wyjść na swoje. Stefan. I czegoż to dowodzi? Adolf. Dowodzi tego, że to wszystko fałszywe rachuby, i że niedługo poszliby ci wszyscy po drugi raz — z torbami. Stefan.

kończył i który posiada majątek gruntowy, lub na hipotece gruntowej ulokowany kapitał z najmniej 5000 fran. szwajc. Przeciwno tym ograniczeniom młoda demokracja najbardziej walczyła.

Władza wykonawcza, rada administracyjna, składa się z 17 członków, oczywiście za wiele na kanton Bern. Ma on bardzo wiele władzy, wiele więcej jak wszystkie władze administracyjne w kantonach reprezentancko-demokratycznych. Wielorządztwo stało się tu myślą główną, wszystko jest tak wyrachowane, aby lud ilemożności od udziału w rządzie oddalić. Oprócz 1100 nauczycieli obiera rada administracyjna 1600 urzędników sama albo wywiera największy wpływ na ich obór, i może ich w potrzebie odwołać. Zastanowiwszy się nad tem, jak wiele od rady administracyjnej zależnych urzędników zasiada w radzie wielkiej, zważywszy dalej, jak przy suspendowaniu z urzędu często podejrzenie miejsce dowodów prawnych zastępuje, łatwo natenczas poznać, jak bardzo zbyteczna władza regencyi, duchowi szwajcarskiej demokracji jest przeciwna.

Austria.

Wiedeń, d. 26. Marca. — Według dzisiejszych wiadomości doszłych nas z Galicyi z 23., chłopci w cyrkule bocheńskim, rzeszowskim i tarnowskim jeszcze nie wrócili do swych robót. Cyrkulowi urzędnicy ogłosili proklamacyą cesarza i wezwali chłopów do powrotu. Oni zaś czekają dalszych rozporządzeń ces. Tymczasem wojska zbierają się ze wszystkich stron wewnątrz kraju, a wiadomości umieszczone w gazetach publicznych, o wydaniu przeciwnych rozkazów, są fałszywe. Z Lwowa donoszą, że książę Sapieha, małżonek księżnej Sapieżyny o której tyle było mowy w ostatnich czasach, ciągle zostaje pod strażą w swoim pałacu. Akce kolei żelaznej żadnej dzisiaj nie miały wartości. — Pięciu bombardyerów z Wiednia schwytano w Galicyi i odesłano do Wadowic.

Turecya.

Według wiadomości z Azji mniejszej zagadkowy pokazuje się fenomen, w Eskiszezir, Sidi Gasi i Siwrihissar ciągle pada manna. Dotąd nieogłoszono nic pewniejszego ze względu na ten pojaw osobliwszy, co łatwo wytłumaczyć ciemnotą ludu w owych okolicach. Tyle pewna, że każdego poranku mannę znajdują leżącą na ziemi. Uważali niektórzy, że tylko na miejscach kamiennych postrzegać się daje i leży na cal wysoko. Mieszkańcy owych okolic sądzą, że manna ta spada z rossą poranną co się zupełnie zgadza z podaniami o mannie w bilii. Chleb z manny natychmiast trzeba spożywać, inaczej psuje się i jest nie smaczny.

Konstantynopol, d. 3. Marca. — Soliman basza dziś przez Triest udaje się do Paryża na swą posadę poselską. W ostatnich czasach tureccy i europejscy posłowie wybierają drogę przez Triest, z powodu krótszej kwarantanny.

Konstantynopol, d. 4. Marca. — Dwaj kupcy angielscy, panowie Beatie i Wilson, podali projekt porcie założenia w Konstantynopolu banku z kapitałem zakładowym 200,000 funt. szt., bank ten miałby wspierać handel, przemysł i rolnictwo. Żądają tylko od porty rękojmii, że tureccy poddani zwracać im będą drogą prawa pożyczone pieniądze.

Pan Bourqueney wręczył porcie notę, w której powołując się na wyrazy pana Guizot w izbie deputowanych, żąda utwierdzenia na Libanie jedności rządu przez oddanie administracji w ręce jednego chrześcijańskiego księcia. Porta odpowie Francji, że Liban dotąd był rządzony przez nią i przez pięć mocarstw razem, nigdy zaś przez jedno, i że w tym punkcie musi się trzymać podobnego systematu.

Szkody z powodu ostatniego pożaru w Filippopolis mają wynosić przeszło 40 aust. piastów.

Bynajmniej, bo jak zarobek ich, tak straty rozłożą się naturalnie na korzyść lub szkodę ogólną, a tak wszystko się to wyrówna. Adolf. I to jest sprawiedliwość! Dla kilku niezdolnych, ciągle cierpieć będzie musiała całość. A cóż ludzie oszczędni, zaradni, którym się szczęśliwie będzie powodzić, nie wynioszą się oni nad innych, czyż nie dokupią sobie drugiej włości, trzeciej, i więcej jeszcze? Gdzież wtedy równosć? Stefan. Tego im się zabroni. Adolf. I to wolnością nazywasz? Stefan. Tak wolnością ogółu; gdzie niknie, i potrzebne jest ograniczenie wolności pojedynczych. Co zarobią, to z chęcią poniosą na jeden ołtarz ojczyzny, i na nic im się nieprzydadzą uzbierane bogactwa, boć przecie i spadki zniesione będą. Adolf. Wiesz co, mój Stefanie, cała ta teoria jest receptą na lenistwo i niedbałość powszechną; bo gdzie nie ma widoków korzyści dla siebie albo dla rodziny swojej, tam też nie ma uprawy, ani starunku, ani o dobro swoje, ani o dobro publiczne. A nazywaj tam sobie jak chcesz to moje przekonanie; ja się nie wacham twierdzić, że przez zaradzanie sobie, byle godziwe i pocziwe, rośnie bogactwo i zamożność całego kraju; i tak tylko idą rzeczy na naszym świecie. Jak nie było może ani jednego czynu w historii, któryby nie był wywołany przez osobistą namiętnosć, choć potem i na losy całego świata wpłynął: tak też i każda posługa krajowa opiera się na przekonaniu, że przysięgam i sobie samemu się dopomożę. Są może i czyste, idealne poświęcenia, z wyrzeczeniem się samego siebie, ale na te rachować tak jak ty chcesz, nie można, bo to rzadkie wyjątki; napotyka się chyba w stanie rzeczy napiętym, natężonym, przejściowym, a więc w stanie rzeczy nienormalnym, który nie może być miarą na wszystkie inne czasy i położenia rzeczy naturalne i zwyczajne.

(Dokończenie nastąpi.)

Konstantynopol, d. 11. Marca. — Wstawienie się posłów zagranicznych za Armeńczykami prześladowanymi przez patriarchę wpłynęło skutecznie na portę otomańską, przynajmniej nie wydano fermanu żadanego przez Patriarchę w celu wysłania 13 Armeńczyków na wygnanie. Prześladowani Armeńczykowie podali 6. Marca Sułtanowi, gdy siedł do meczetu prozbę o pozwolenie zawiązania się w gminę niezawisłą od patriarchatu. Przytaczają między innymi powody swego wystąpienia z kościoła armeńskiego, iż jest zakazane w biblji odwiedzanie kościołów w których znajdują

się obrazy malowane, gdyż to uważają za zwyczaj pogański. Powiadają, że uwaga ta mocno uczyniła wrażenie na umyśle Sułtana, gdyż jak wiadomo wyznawcy islamizmu uważają przedstawienie bóstwa w obrazach za bawochołstwo i zakazują używania do nabożeństwa obrazów i figur. Mimo to nie masz wielkiej nadziei, aby się udało Armeńczykom przeprowadzenie planu swego, w celu odłączenia się od patriarchatu. Patriarcha działać będzie przez bogatych niezmiennie sarafów (bankierów) armeńskich na portę i magnatów tureckich, aby plan ten w niwecz obróconym został.

Co tylko opuścił prasę i jest do nabycia u **E. S. Mittera** w Poznaniu:

Jubileusz pięćdziesięcioletni Biskupa w Monasterze, uroczyscie odbyty opisał X. Prądzynski. Cena 5 sgr.

UWADOMIENIE.

W czwartek dnia 2. Kwietnia r. b. mają być na miejscu różne ogrody i role, jako też rybołówstwo w mokrych rowach twierdzy odrębnie najwięcej ofiarującym za złożeniem natychmiast pieniędzy, wydzierżawione, i równocześnie także stare żelastwo, sprzęty i t. d. przedane.

Ochotę dzierżawy i kupna mający proszeni są na termin z tym zawiązaniem, iż miejscem zebrania się o godzinie 7mej ranniej będzie dziedziniec budownictwa twierdzy, gdzie warunki przedaży i dzierżawy odczytane zostaną.

Poznań, dnia 27. Marca 1846.

Król. Dyrekcja budowania twierdzy.

OBWIESZCZENIE.

Szanownych członków towarzystwa ku wspieraniu ubogich i biednych w mieście Poznaniu, zapraszamy niniejszem na nadzwyczajne walne zebranie w Ratuszu na sobotę dnia 4. Kwietnia po południu o godzinie czwartej, celem uskutecznienia wyboru członka Dyrekcji, w miejsce przeniesionego na inną posadę, Pana Pułkownika Stavenhagen.

w Poznaniu dnia 29. Marca 1846.

Dyrekcja towarzystwa ku wspieraniu ubogich i biednych w mieście Poznaniu.

Celem wyboru przelożonego i zastępcy okręgu I. towarzystwa ku wspieraniu biednych od będzie się na Ratuszu w czwartek dnia 2. Kwietnia o godzinie 4tej posiedzenie członków tegoż okręgu, na które uniżenie zapraszam.

X. Grandke.

Od 1. Kwietnia przyjmuję nowych uczniów do wyższej szkoły miejskiej przy ulicy Wszystkich Świętych położonej.

J. Liszkowski; ulica Wrocławska Nr. 35.

Przy rozpoczęciu okresu assekuracyjnego, zwraca podpisany uwagę na oparte na wzajemności

Elektorsko-Heskie ogólne towarzystwo zabezpieczenia od szkód gradobicia w Kassel,

nadmieniając przytém, iż rzeczzone towarzystwo za niskimi premiami i pod łagodnymi warunkami przyjmuje zabezpieczenia na zboża, owoce ogrodowe, wino itd.

Statutów tudzież rejestrów siewnych bezpłatnie dostać można u podpisanego Agenta głównego, jakoteż u wymienionych poniżej Agentów specjalnych, którzy także udzielą wszelkich żądanych wiadomości i instrukcyj do zabezpieczenia.

w Poznaniu Pan Simon Cohn, kolektor loteryi, przy Garbarskiej ulicy Nr. 47.,

w Bydgoszczy Pan Louis Levit, xięgarz,

w Bojanowie Pan F. A. Beste, kupiec,

w Chodzieżu P. Teod. Brejtle, kassyer miejski,

w Gnieźnie P. Lippmann Heilbronn, kupiec,

w Gostyniu P. Karol Walter, kassyer miejski,

w Grodzisku P. Liebermann Speyer, kupiec,

w Inowrocławiu Pan M. Latte, xięgarz,

w Kempnie Pan A. M. Calé, kupiec,

w Krotoszynie Pan B. Behrendt, xięgarz,

w Łobżenicy Pan L. P. Elkich, xięgarz,

w Międzyrzeczu Pan O. Henschel, kolektor

loteryi,

w Nakle Pan W. Bauer senior, kupiec,

w Obrzycku Pan J. Paulcke, aptekarz,

w Pleszewie Pan L. Putiatycki, xięgarz,

w Rogoźnie Pan W. Badt, destylator,

w Szamotułach Pan S. Lubszyński, kupiec, w Środzie P. T. Grzyszewicz, radca miejski, w Skwierzynie Pan S. M. Calé, kupiec, w Smiglu Pan Jakob Hamburger, kupiec, w Wągrowcu Pan Fr. Olt, kominiarz, w Wrześni Pan Jul. Cantorowicz, xięgarz. Poznań, dnia 30. Marca 1846.

Benoni Kaskel,

Główny Agent Elektorsko-Heskiego ogólnego towarzystwa zabezpieczenia od szkód gradobicia w Kassel;

przy Szerokiej ulicy pod liczbą 22.

Folwark Łązek należący do majątności Łąg pod Śremem, złożony z około 1500 mórg roli i lasu, jakoteż z 500 mórg łąk, ma być podzielony na 20 posad chłopskich, po 100 mórg każda posada, i za złożeniem połowy wartości, a zostawieniem na gruncie drugiej połowy pod warunkiem upłacania jej rentami, w wieczystą dzierżawę puszczonej.

Warunki przejrzeć można u podpisanego od 15. Maja do 1. Czerwca r. b.

Dominium Łąg pod Śremem. Sal Mann.

160 sztuk roślących dobrze upasionych skopów, jakoli przeszło 300 macior do rozplodu zupełnie zdalnych, i kilkanaście baranów są na przedaj w Ilowcu pod Czempinem.

J. Zaborowski.

Odprowadniki rumatyzmu

zwane:

orientalne amulety przeciw rumatyzmowi, słabsze wraz z instrukcją po 10 sgr., mocniejsze po 15 sgr.

Te odprowadniki rumatyzmu są doświadczoną przerwy i środkiem przeciw cierpieniom nerwowym i rumatyzmowym, przyciągając z dotyczących organów bez bólu zbytni wiele plyn elektryczny, który rodzi krwistość i przez przedrażnienie systemu nerwowego rozmaite cierpienia nerwowe i rumatyzmowe. Stuteżność tego środka przeciw chronicznym i szybko przebiegającym rumatyzmowi i cierpieniom nerwowym, jako to: bólówi głowy i gardła, bólówi zębów, żganu w uszach, boleściom w piersiach, krzyżach i lędźwiach, rwaniu w członkach, kurczom (konwulzjom), tudzież przeciw kongestjom, palpitacji serca, bezsenności, róży i innym zapaleniom, tępcu słuchowemu itd., już przez znanych lekarzy, którzy go u swych pacjentów z pomyślnym wypadkiem zastosowali, została poświadczona, jako to przez Pana Dra Bureaud Riouffrey w Londynie, który pierwszy, pomyślnie wynagrodzony rezultatami, doświadczył leczenia rzeczonych chorób przez odprowadzanie z ciała zbytniej elektryczności: przez Król. lekarza oberantowego P. Dra. Kodenmüller w Auspurgu, Pana Dra. Ullmer w Thuningen. Bardzo korzystnie poleca te amulety Król. Wirtemberskie pismo korespondencyj lekarskich w tomie XII. Nrze. 18. na stron. 143. Dołączam tu jeszcze dwa z doszłych mnie od nielekarskiej publiczności wielu pism i świadectw, dobroć tego środka uznających.

Panu Juliuszowi Hellmuth zaświadczam niniejszem na jego żądanie bardzo chętnie końcem ogłoszenia, iż przez używanie kupionego u niego tak nazwanego odprowadnika rumatyzmowego za 15 sgr. zostałem uleczonej od róży w twarzy, i uważam za mój obowiązek, polecić jak najkorzystniej te odprowadniki wszystkim, którzy cierpią na tę samą lub podobną chorobę.

Gross-Graben pod Oleśnicą dnia 16. Stycznia 1846.

(L. S.) Emil Baron Grävenitz.

Zgodnie z prawdą zaświadcza niniejszem, iż przez używanie kupionego u Pana Juliusza Hellmuth odprowadnika rumatyzmowego od bólu rumatycznego w krzyżach, na który cierpiełem od dwóch lat i który czasami bardzo był dotkliwy, w krótkim czasie 12 godzin w ten sposób zostałem uwolniony,

iż od tego czasu w przeciagu dziewięciu tygodni niedożnałem na nowo żadnych dolegliwości. Oby jeszcze jak najwięcej osób przez używanie tak prostego i taniego środka równie szczęśliwy osiągnęło wypadek.

Wrocław, dnia 5. Lutego 1846.

Schleier, dysponent handlowy.

Główny skład na W. Xięstwo poruczyłem jedynie Panu S. Remak jun. na placu Wilhelmskim Nr. 13. na rogu ulicy Lipowej i taką z nim zawarłem umowę, iż amulety po cenach fabrycznych sprzedawać może.

Ktoby życzył w miastach na prowincji założyć skład poboczny, niechaj się przeto zgłosi tylko do Pana S. Remak jun. w frankowanych listach

Skład poboczny w Krotoszynie ma Pan A. E. Stock.

Juliusz Hellmuth z Królewca.

Nadużywając pieczęci mojej oszukano nieraz używających mego gazu, zaopatrując ich w złe fabrykaty. Mam więc honor donieść niniejszem, że Panu **Adolfowi Asch** w Poznaniu, na rogu ulicy Zamkowej i starego Rynku, w handlu oleju skład główny mego gazu powierzyłem; takowego w najlepszym gatunku dostać u niego można w opieczelowanych flaszkach blaszanych funt po 4½ sgr.; biorący dziesięć funtów razem płacić tylko 4½ sgr. za funt.

Berlin, dnia 27. Marca 1846.

Fr. Schuster.

Nowy i dobry fortepian stoi w domu przy placu Wilhelmskim pod liczbą 16. na drugim piętrze po lewej ręce za 120 Tal. do sprzedania.

Świeże śledzie, miękie i delikatne, najlepszą świeżą oliwę Prowancą, także ponsowe słodkie Mess. apalcyny poleca w najumiarkowanych cenach J. Appel,

Wilhelmska ulica Nr. 9. po stronie poczty.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 28. Marca 1846	Sto-pa prC.	Na pr. kurant papiere-rani.	gote-wizna
Oblig. długu skarbowego ..	3½	97½	—
Oblig. premii handlu morskiego ..	—	—	86½
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej ..	3½	96½	—
Oblig. miasta Berlina ..	3½	97½	—
— Gdanska w T. ..	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod. ..	3½	96½	95½
— W. X. Poznański ..	4	103	102½
— dito ..	3½	93½	93½
— Pruss. Wschod. ..	3½	97½	—
— Pomorskie ..	3½	97½	—
— March. Elekt. i N. ..	3½	98½	—
— Szlaskie ..	3½	98	—
— dito od rządu gwarantowane ..	3½	—	95½
Frydrychsdory ..	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. ..	—	12½	11½
Disconto ..	—	3½	4½

A k c j e

Oblig. Potsd. Magdeburjskiej ..	4	96½	—
Drogi żel. Magd. - Lipskiej ..	—	—	—
Oblig. upierw. Magd. - Lipskiej ..	4	—	—
Drogi żel. Berl. - Anhaltskiej ..	—	115½	114½
Oblig. upierw. Berl. - Anhaltskiej ..	4	100½	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld. ..	—	108½	107½
Oblig. upierw. Dyssel. - Elberf. ..	4	97½	—
Drogi żel. Reńskiej ..	—	—	87½
Oblig. upierw. Reńskiej ..	4	97½	—
Drogi od rządu gwarantowane ..	3½	—	—
Drogi żel. Górno-Szlaskiej ..	4	105	—
Oblig. upierw. Górno-Szlaskiej ..	4	—	—
— dito Lit. B. ..	—	—	97½
— Berl. - Szcz. Lit. A. i B. ..	—	115½	114½
— Magdeb. - Halberst. ..	4	—	106
Dr. żel. Wrocł. - Szwid. - Freib. ..	4	—	—
Oblig. upierw. Wrocł. - Szwid. - Fr. ..	4	—	—
Dr. żel. Bonn Kolonjskiej ..	5	140½	—
Drogi żel. Dolno-Szlaskiej ..	4	94	93
Oblig. upierw. Dolno-Szlaskiej ..	4	97½	—
Drogi żel. Wilhelma (C.-O.) ..	4	—	90½